Cena numeru 15 gr

Nr. 216 Środa 21 września 1927 roku. Rok 4

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki—Piotrków-Trybunalski—Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 55. Narutowicza 19, tel, 88

PRENUMERATA 4 ZŁ. MIESIĘCZNIE WRAZ Z DOSTAWĄ DO DOMU LUB PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ

Konto P. K. O. Nr. 630421

Ceny ogłoszeń:

za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na 1-ej stronie groszy 60, w tekście złoty 1, za tekstem gr. 40. Drobne za wyraz 10 gr. Od cen powyższych żadnych ustępstw nie robimy.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 9-ej do 10-ej rano.

✝
ś. p.

EMILJA z RESZKÓW

MICHALSKA

wdowa po ś. p. Adamie, właścicielu Borowna,
b. Prezesie Warszawskiego i Piotrkowskiego Towarzystwa Popierania Hodowli Koni
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami,
zmarła w dniu 20 września 1927 roku.

Eksportacja zwłok z kliniki Opieki Św. Józefa w Warszawie na dworzec kolejowy nastąpi w czwartek w dniu 22 b. m. o godzinie 14 (2 po południu).

Pogrzeb do grobu rodzinnego na cmentarzu w Borownie odbędzie się w piątek w dniu 23 b. m. o godzinie 10 rano.

Na te ostatnie smutne obrzędy zapraszają krewnych i życzliwych znajomych pozostali w nieutulonym żalu

córka i zięć.

11766

Niemożliwość ugody między Sowietami·

MOSKWA, 20-9. Z wiarogodnych źródeł sowieckich komunikują, że poseł norweski odbył godzinną konferencję z Cziczerinem, na której była omawiana sprawa zachowań angielsko - sowieckich. Według tego samego doniesienia Cziczerin miał oświadczyć, iż wobec obecnej sytuacji politycznej w Europie, sprawa pomyślnego zakończenia takich rokowań — jest nie do pomyślenia.

Prowokacja w Gdańsku.

GDAŃSK, 20-9. (Tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Film niemiecki pod nazwą „Płonąca Granica" — który został przez cenzurę niemiecką, na skutek interwencji konsulatu polskiego, zabroniony i więcej nie wyświetlany, obecnie jest na ekranie w Gdańsku w kinie „Odeon". Film ten wyświetlany w związku z uroczystościami tannenberskiemi jest prowokacją, albowiem jest on o charakterze wybitnie antypolskim.

B. P.

HERMAN IMICH

ZAŁOŻYCIE FIRMY „IMICH„

obywatel miasta Częstochowy, b. członek i założyciel różnych instytucji społecznych.

Zmarł w dniu 20 września 1927 r. Przeżywszy 97 łat.

Wyprowadzenie zwłok z domu własnego przy ulicy Alei Panny Marji Nr. 16 na miejscowy cmentarz żydowski w Częstochowie nastąpi w środę w dniu 21 b. m. o godzinie 3-ej po południu o czem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonem smutku

córki, syn, synowa, zięciowie, wnuki i prawnuki.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 20.9. Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmu, które rozpoczęło się o godzinie 3 po poł., znajdowały się następujące punkty: pierwsze czytanie projektu ustawy w sprawie ratyfikacji układu pomiędzy rządem polskim a rządem włoskim, dotyczącego uregulowania długu zaciągniętego przez Polskę od rządue włoskiego w grudniu 1926 roku; trzecie czytanie projektu ustawy w przedmiocie niektórych zmian ustawy z dnia 31 lipca 1919 roku o wydawaniu „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej", oraz trzecie czytanie ustaw samorządowych.

Porządek dzienny zapowiadał również wybór wice-marszałka na miejsce posła Poniatowskiego, który, jak wiadomo, złożył mandat poselski i objął stanowisko kuratora Liceum krzemienieckiego.

Na podstawie zawartego uprzednio kompromisu pomiędzy stronnictwami, miejsce w prezydjum sejmu, opróżnione przez ustąpienie posła Poniatowskiego, należy się lewicy.

Jak dotychczas lewica nie uzgodniła swego stanowiska. Wyzwolenie pragnęłoby, aby wybór padł na posła Maksymiljana Malinowskiego, Stronnictwo chłopskie natomiast wysuwa kandydaturę Jana Dąbskiego.

Upominają się również o to stanowisko żydzi, którzy powołują się na liczebność swego klubu. Kandydatem Klubu żydowskiego jest piseł Sommerstein.

Są jednak tendencje na lewicy, aby oddać zgodnie głosy lewicy na kandydata posła Thugutta. Ma to być kandydatura kompromisowa.

Obrady komisji konstytucyjnej.

Dziś przed południem odbyło się krótkie posiedzenie komisji konstytucyjnej, zwołane dla wyznaczenia referentów wniosków, zgłoszonych na wczorajszem posiedzeniu.

Referat wniosku ZLN. o cofnięcie pełnomocnictw, udzielonych przez sejm rządowi, objął poseł Petrycki (ZLN.). Poseł Konopczyński (ZLN.) przyjął referat wniosku Zw. L. N. w sprawie zmiany tego ustępu artykułu 44-go, który przewiduje, iż w czasie wyborczym, gdy sejm nie obraduje, rząd ma prawo wydawać dekrety z mocą ustawy.

Wniosek ZLN. zmierza do skreślenia tego postanowienia.

Pozatem rozdzielono referaty w sprawie dekretów, ogłoszonych ostatnio przez rząd.

Konferencja na zamku.

Dziś przed południem odbyła się u p. Prezydenta Rzeczypospolitej dłuższa konferencja, w której uczestniczył p. premjer Piłsudski oraz wice-premjer Bartel.

Według opinji kół zbliżonych do rządu, omawiana była sprawa stosunku rządu do parlamentu.

Wieści z Genewy.

GENEWA, 20-9. (PAT). Dziś zebrało się Zgromadzenie Ligi Narodów. Delegat Urugwaju Guani, otworzył obrady. Trybuny były słabo obsadzone. Pani Larsen, przedstawicielka Norwegji, złożyła w imieniu 5 komisji sprawozdanie o handlu opium oraz innemi środkami odurzającemi. Sprawozdanie stwierdza, że handel temi środkami stanowi jeszcze w dalszym ciągu poważny moment w dziedzinie zdrowia ludności niektórych krajów. P. Larsen podkreśliła, że niestety niektóry kraje jeszcze w dalszym ciągu nie wypełniają całkowicie obowiązku zwalczania nielegalnego handlu i szmuglu odurzającymi środkami.

Finał lotu nad morzem Śródziemnem.

LE BOURGET. 20-9. (PAT). O godz. 18'45 przybył tu Pelletier d'Oisy, przebywszy bez lądowania dystans Casablanca — Le Bourget, stanowiący ostatni etap jego wielkiego lotu okrężnego nad morzem Śródziemnem.

Katastrofa lotnicza.

TORUŃ, 20-9. (Tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Dziś na przedmieściu Jakubowskiem miała miejsce katastrofa lotnicza. Somolot wojskowy, typu „Banila" spadł z wys. 400 metr. Aparat rozbił się na szczątki, pilot poniósł śmierć na miejscu.

Wyprawy lotnicze po nowe laury.

WOLLINGTON, 20-9. (PAT). W dniu jutrzejszym porucznik Frewen zamierza rozpocząć raid powietrzny z Kompscy w Nowej Południowej Walji do Nowej Zelandji, zatrzymując się po drodze na wyspach Lordhowe i Norfolk.

BERLIN, 20-9. (PAT). Lotnik Koennecke, który od tygodnia przygotował się do startu, odleciał dzisiaj o godzinie 14-ej min. 22 z Kolonji, udając się w kierunku na Angorę. Lotnik Koennecko zamierza dokonać lotu do San Francisco, a następnie, jeżeli warunki atmosferyczne pozwolą mu na to, powróci z San Francisco przez Nowy York do Europy. Koennecke zabrał ze sobą jako towarzysza hr. Solmsa, który lot ten finansuje i sam jest również lotnikiem. W locie tym bierze również udział radjotelegrafista Hermann.

Nowa katastrofa kolejowa.

PRAGA, 20-9. (PAT). Pociąg pasażerski wpadł na przejeżdżaajcy autobus. Przy zderzeniu 5 osób poniosło śmierć, a 20 zostało rannych.

Posiedzenie sejmowe odroczone.

WARSZAWA, 20-9. (Tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Dziś o godzinie 3 po południu marszałek Rataj otworzył posiedzenie sejmu. Po odczytaniu wniosków i interpelacyj marszałek zakomunikował o złożeniu mandatu przez posła Popiela, poczem udzielił głosu wicepremjerowi Bartlowi, który wszedł na salę posiedzeń w otoczeniu wszystkich członków gabinetu oraz wiceministra gen. Konarzewskiego w zastępstwie p. ministra spraw wojskowych. Wicepremjer Bartel oświadczył:

Dekretem p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej sesja sejmowa zostaje odroczona na przeciąg dni 30 na zasadzie art. 25 Konstytucji.

Orędzie podpisał prezydent Mościcki, premjer Piłsudski. Na ławach poselskich rozległy się burzliwe okrzyki. Marszałek Rataj zamknął posiedzenie oświadczając, iż mimo wątpliwości, nie może wobec zarządzenia Prezydenta kontynuować posiedzenia. Wszystkie kluby udały się na narady.

Święto pułkowe.

W siódmą rocznicę zwycięskiej bitwy pod Sarnami, staraniem P. Dowódcy Pułku i Korpusu Oficerskiego 25 p. p. odbędzie się święto pułkowe z następującym programem.

We wtorek w dniu 27 września rb.:

Godz. 10-ta Nabożeństwo żałobne za poległych żołnierzy 25 p. p. w kościele św. Jacka. Godz. 19'00 Uroczysty czapstrzyk. Godz. 19'30 wieczór wokalno - muzykalny urządzony staraniem podoficerów 25 p. p. w sali im. Kilińskiego (Tow. Rzemieślnicze).

Dnia 28 września (środa) 1927 roku

Godz. 7'00 Pobudka odegrana na ulicach miasta. Godz. 10'00 Uroczysta Msza Św. i kazanie w kościele św. Jacka. Godz. 11'30 Defilada. Godz. 12'00 Wspólny obiad żołnierski w koszarach Krakowskich. Godz. 14'30 Zawody strzeleckie pułku na strzelnicy garnizonowej. Godz. 18'00 Zabawa taneczna (herbatka) urządzona staraniem podoficerów 25 p. p. w salach kasyna podoficerskiego. Godz. 20'00 Zabawa taneczna w salach kasyna oficerskiego.

Za kulisami „pokojowości" Niemiec.

Militaryści Prus Wschodnich nie chcą widzieć różdżki pokojowej p. Stresemanna.

(*Korespondencja własna „Głosu Trybunalskiego"*).

Grudziądz 19 września.

W ostatnich dniach, kiedy p. Stresemann silił się w Genewie na różne zapewnienia o pokojowości Niemiec w Prusach Wschodnich, w międzyczasie postąpiono o krok dalej w kierunku przygotowywania wojny z Polską.

Według ostatnich wiadomości, na terenie pruskiego Powiśla, obejmującego cztery powiaty na prawym brzegu Wisły, jak Sztum; Malbork, Susz i Kwidzyn dokonano ostatnich formalności w sprawie połączenia blisko 60-ciu różnych związków strzeleckich i sportowych w jedną potężną organizację wojskową, której głównem zadaniem jest ćwiczenie w strzelaniu z broni t. zw. małokalibrowej.

Znamiennym w tej sprawie jest fakt, że na mocy rozporządzenia pruskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 stycznia 1926 r., posiadanie broni małokalibrowej nie wymaga specjalnego zezwolenia. A jeżeli uwzględnimy jeszcze, że broń małokalibrowa, jakiej używają członkowie nowoutworzonej organizacji przerobiona jest z karabinów wojskowych i z łatwością w razie potrzeby przywróconą być może do pierwotnego stanu — niebezpieczeństwo, jakie przedstawia ta nowa potężna organizacja stanie nam jasno przed oczami.

Z wiarogodnego źródła dowiaduję się, że wydano podobnych karabinów już przeszło 800.000. Jest to dowodem najlepszym, do jakiego stopnia rozmnożyły się w Prusach Wschodnich, jak zresztą i na całym terenie Rzeszy Niemieckiej te pseudosportowe związki, stanowiące właściwie wielką zamaskowaną armję niemiecką.

Specjalnego posmaku nabiera ta cała sprawa, jeżeli uprzytomnimy sobie, że ta potężna organizacja, posiadająca na pozór małokalibrowe karabiny, a mogąca w ciągu kilku dni przemienić się w niebezpieczną armję, — została utworzona na prawym brzegu Wisły, a zatem bezpośrednio na pograniczu Polski.

Militaryści Prus Wschodnich rozumią doskonale, że Wisła jest dla nas ważnym nadzwyczaj punktem strategicznym i dlatego już z góry tuż przy jej brzegu tworzą zamaskowaną armję. Przekroczywszy Wisłę, Prusacy bez większego trudu zbliżyć i się mogą pod Toruń lub Grudziądz. W czasie każdorazowych manewrów Reichwehry i różnych organizacji półwojskowych w pobliżu Wisły, czynione są próby, jak w danym razie najłatwiej będzie wkroczyć na terytorjum polskie.

Widzimy więc z tego, że podczas kiedy urzędowy Berlin i p. Stresemann w Genewie odgrywają komedję „pokojowości" Niemiec, Prusy Wschodnie zbroją się na gwałt, propagując zarazem na swym terenie z całą energją ideę odwetu i hasło bliskiej wojny z Polską o odebranie Pomorza i Górnego Śląska.

L. Ł.

Demonstracje komunistyczne w Paryżu

PARYŻ, 20-9. (AW). W związku z wczorajszem świętem amerykańskiem legjonów, odbyły się demonstracje komunistyczne. Na przedmieściu paryskiem Clichy około 15 tysięcy komunistów w regularnym pochodzie, z wielkiemi portretami Sacco i Vanzetti'ego przedefilowało przez ulicę przedmieść. Do lokalu, z którego zwieszała się flaga Stanów Zjednoczonych, dano strzały rewolwerowe. Incydent jednak nie przybrał większych rozmiarów. Około wieczora próbowano kilkakrotnie zrywania flag amerykańskich, policj jednak zikwidowała stanowczo te zajścia. Przeprowadzono nowe aresztowania.

Wynik wyborów do parlamentu irlandzkiego.

LONDYN, 20-9. Według ostatnich wiadomości wybory Irlandji wypadły następująco: koalicja rządowa otrzymała 67 mandatów i to 53 przypadło włościwej partji rządowej, 10 niezależnej partji a 4 t. zw. związkowi włościańskiemu. Opozycja zdobyła 63 mandaty poselskie, w tem republikanie 49, partja robotnicza 11, liga narodowa 2 a komuniści 1.

Zakończenie manewrów armji niemieckiej.

BYTOM, 20-9. (Tel. wł. „Głosu Trybunalskiego"). Na niemieckim Górnym Śląsku zakończyły się manewry, które odbywały się pod dowództwem gen.: Chasse i von Bünau. Manewry te odbywały się wzdłuż granicy polskiej i czechosłowackiej. Zwycięstwo odnieśli „czerwoni" t. zn. symbolicznie wojska polskie i czechosłowackie.

Katastrofa na morzu.

SZANGHAJ, 20-9. (PAT). Według doniesień z Tsingtao, statek motorowy „Gentokumaru", płynący z zatoki Kiau-Czau do Tsingtao z 400-ma pasażerami chińskimi na pokładzie, zatonął w dniu 17 bm. 120-stu podróżnych uratował amerykański statek wojenny. Odnaleziono 159 ciał topielców. O reszcie pasażerów niema żadnych wiadomości.

Wieści z kraju.

Posiedzenie Sejmu z dnia 19 września r. b.

Naruszenie Konstytucji.

Marszałek odczytał zarządzenia Pana Prezydenta o zamknięciu poprzedniej sesji otwarciu obecnej i w związku z tem oświadczył, co następuje:

„Udałem się do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, aby mu oświadczyć iż rozdzielanie terminów otwarcia ciał parlamentarnych ma swoje praktyczne konsekwencje, a na końcu tych praktycznych konsekwencyj leży to, że terminy przewidziane postanowieniami Konstytucji, które gwarantują zebranie się Sejmu w tych że terminach, muszą być w konsekwencji przekreślone, bo Sejm, który jest zwołany, a nie ma możności obradowania, to jest Sejm, który nie został otwarty i w niczem się nie różni od Sejmu zamkniętego.

Opierając się na zarządzeniu Prezydenta z dnia 6 września rb. otwieram 338 posiedzenie Sejmu.

Następnie marszałek zawiadomił, że sądy domagają się wydania posłów: Dubrownika, Szmigla i Pieniążka, a minister sprawiedliwości wycofuje wniosek z 13 października 1926 r. o pociągnięciu do odpowiedzialności sądowej pp. Szydłowskiego i Kowalczuka.

P. Niedziałkowski (PPS) postawił wniosek, aby Sejm podzielając stanowisko p. marszałka w sprawie naruszenia Konstytucji przez sposób zwołania Sejmu oficjalnie przyjął oświadczenie marszałka do wiadomości.

Wniosek ten został przyjęty.

Dekrety prasowe.

Przystąpiono do dekretów prasowych.

Referent pos. Lieberman (P.P.S.): Komisja prawnicza wnosi: na podstawie art. 44 ust. ostatni Konstytucyjny Sejm uchyla rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. o prawie prasowem, oraz rozporządzenie zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwej wiadomości i zniewagach.

Nie po raz pierwszy uchylamy dekrety prasowe, rząd nie wyciągnął jednak z poprzedniej uchwały Sejmu nauki i wydał nowy dekret, ze stanowiska demokracji również nie do przyjęcia. Rząd powinien pamiętać, że działa na podstawie naszych pełnomocnictw i powinien postępować zgodnie z wolą mandatu. Rząd musi przedkładać swe rozporządzenia, a Sejm ma prawo je uchylać. Między pełnomocnikiem a mandantem musi być stosunek lojalności, bo inny stosunek i w prywatnem życiu byłby nazwany nadużyciem zaufania. Musimy oświadczyć, że potępiamy te ograniczenia, które rząd chce narzucić. Uchylimy je po raz drugi. Omawianie szczegółów jest zbędne, gdyż społeczeństwo jest jednomyślne. Z dekretu o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości bije nienawiść do ludzi. Rząd uważa, że kodeksy karne za - borców a zbyt łagodne dla obywatele Polski i zaostrzył je. Nie możemy dopuścić, aby taki dekret obowiązywał. Takich przepisów o ochronie Prezydenta nie zna żadne państwo, nawet car autokratyczny takiej ochrony nie miał. Wszędzie jest karany tylko ten kto obraża. Ten dekret przewiduje karę za ubliżenie. Najlżejsza krytyka może być uważana za ubliżenie.

Art. 1 dekretu o prawie prasowem głosi, że prasa jest wolna, a sam dekret mówi tylko o karach. To jest kodeks karny dla dziennikarzy, a nie prawo prasowe. Niektóre przestępstwa karane są kilkoma karami pieniężnemi, jakby jedna nie wystarczała. Wprowadza się cenzurę komisaryczną i starostów, niezależnych od prokuratora. Obowiązywać będzie bezkrytycznie nakaz umieszczania sprostowań. Słowem stworzono możność nieustannych szykan, udręczeń i zagłady dla wolnej prasy. Czy Sejm może uznać takie prawo? Przenigdy! Nikt takich ran nie zadał parlamentaryzmowi, jak prasa, niepomna na to, że rana zadana parlamentaryzmowi jest raną, zadaną Państwu. Nie zwalnia nas to jednak od obowiązku obrony wolności słowa. Silny i wszechmocny jest rząd męża, który dokonał przewrotu siłą armat i bagnetów. Kto może przeciwstawić się ejgo sile militarnej? Ale poza rządem jest społeczeństwo, jest w duszach ludzkich inna siła, a jest nią opinja publiczna, której zbyt długo lekceważyć nie można. Organami jej są parlament i prasa. Sejm musi wszystko uczynić, aby przynajmniej drugiemu organowi opinji publicznej zachować możność służenia Państwu, jako żywy głos społeczeństwa, który w niewoli tęsknił do wolności, a w Polsce chce zostać wolnym. (Mocne oklaski).

Jest to zagadnienie polityczne. Wmawia się w nas, że ludność ma zainteresowanie tylko do sytuacji gospodarczej, która podobno jest kwitnącą. (Głos: Hocki - klocki). Mimo to wielu ludzi jeszcze jest zdania, że wolność i równość nie są czczym dźwiękiem. Prawda ta była zawsze w narodzie polskim i nie straciła wagi wobecnym pokoleniu. Sens dekretu zaś jest taki, że będziemy mieli tyle wolności, ile rządowi będzie się podobało. Musimy więc ugodzić tę akcję, którą nazwałbym dyktatorską z wielkich mów, które nielekedy są wygłaszane możnaby wywnioskować że naród polski na nic inngo nie zasługuje. Przypominamy mu słowa angielskiego męża stanu, który w odpowiedzi na pytanie, czy naród jego dojrzał do wolności obywatelskiej — odrzekł: A czy jest w narodzie człowiek, który dojrzał do tego, aby być naszym despotą? (Oklaski).

Nie było w Anglji i niema go w Polsce. I dlatego bronić się będziemy przeciw takim zakusom.

Gotowi jesteśmy do wpsółpracy z rządem nad ustawą prasową, ale niech rząd przyjdzie, niech mówi, niech nie patrzy, jakby z góry Synai z pogardą na czynniki konstytucyjne Sami wkrótce przedłożymy ustawę prasową. (Głos: Rząd zamknie sesję) Przeciw temu niema żadnej obrony, rząd, który jawnie narusza Konstytucję, choć każdy obywatel winien ją szanować — może to zrobić. Ale do kogo tu mówić. (Głos: Do pana pułkownika Wesołość). Obronić się nie możemy, b orząd rozporządza siłą fizyczną. Mimo to wypowiadamy naszą wolę: uchylamy dekrety Pana Prezydenta, jako dzieło myśli dyktatorskiej. Nakazuje to obowiązek wobec Państwa.

P. Balin (N.P.Ch.) stawia wniosek żeby Sejm, wypatrując w tych dekretach wyraźnie pogwałcenia Konstytucji, odrzucił je, oraz wyraził rządowi votum nieufności.

Wicemarszałek Daszyński stwierdza, że na podstawie art. 59 Konstytucji wniosek o votum nieufności nie może być poddany pod głosowanie na tem samem posiedzeniu, na którem został wniesiony. Wobec tego poddaje pod głosowanie tylko wniosek komisji o uchylenie dekretu, inne wnioski w pierwszej swej części z tym wnioskiem się pokrywają.

Izba przyjęła znaczną większością wniosek komisji o uchyleniu dekretów prasowych.

Wydawanie „Dziennika Ustaw".

Przystąpiono do sprawozdania Komisji w prawie noweli do ustawy o wydawaniu „Dziennika Ustaw".

P. Lieberfan (Sprawozdawca) zaznacza, że nowela ta wynika z konieczności uzgodnienia ustawy z r. 1919 o „Dzienniku Ustaw" z Konstytucją. Przedewszystkiem według dotychczasowej ustawy dekrety Prezydenta wydawane z mocą ustawy nie są objęte przepisem w sprawie ogłaszania w „Dzienniku Ustaw". Na

podstawie ścisłej litery prawa wszystkie dekrety dotychczas były bezprawnie ogłaszane w „Dzienniku Ustaw". Obecnie wprowadza się osobny przepis o ogłaszaniu tych dekretów, a także o ogłaszaniu uchwał Sejmu, uchylających takie rozporządzenia. Dalej zmieniono art. 4 w sprawie terminu zyskania mocy obowiązującej przez ustawy i rozporządzenia P. Prezydenta. Trzecim punktem którym zajęła się nowela, są termi - ny ogłoszenia ustaw itd. w „Dzienniku Ustaw", co nie było w Konstytucji unormowane.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

Wobec sprzeciwu pos. Polakiewicza trzecie czytanie nie mogło się odbyć na tem posiedzeniu.

Następnie Sejm przystąpił do dyskusji nad ustawami samorządowemi Rozprawy zakończono. Głosowanie nazajutrz.

Tragiczna śmierć burmistrza Raciborza.

Niezwykły wypadek zdarzył się na Śląsku Opolskim w ubiegłą sobotę. Wypadek ten pociągnął za sobą tragiczną śmierć drugiego burmistrza Raciborza p. Roberta Ellendta, którego śmierć przypomina śmierć słynnej tancerki Izadory Duncan.

Burmistrz Ellendt prowadził w sobotę po południu swój automobil. W lesie niedaleko wsi Krawarn burmistrz Ellendt zaczął opędzać się prawą ręką od muchy, która usiadła mu na nosie. W czasie gdy kierował jedną ręką, auto wjechało do rowu i przewróciło się, nakrywając Ellendta i jadącego z nim szofera. Wypadek ten nie pociągnąłby za sobą śmiertelnych ofiar, gdyby nie łańcuszek złoty od zegarka burmistrza Ellendta, który owinął się naokoło szyi niefortunnego kierowcy i w chwili, gdy auto przewracało się, Ellendt został uduszony przez zaciśniający się łańcuszek. Szofer, którego wydobyto z pod auta, opowiada, że zaraz po wypadku słyszał jeszcze rzężenie duszącego się burmistrza i słaby głos: „Duszę się, ratunku!".

Zwłoki tragicznie zmarłego burmistrza Ellendta przewieziono do kostnicy szpitala miejscowego w Raciborzu.

Wiec demonstracyjny we Lwowie.

Skonfiskowane rezolucje. — Pod pomnikiem Mickiewicza, — Utarczka demonstrantów z policją pod województwem.

W poniedziałek narodowi-demokraci urządzili w sali „Sokoła - Macierzy" demonstracyjny wiec obywatelski celem zaprotestowania przeciw reskryptowi ministra oświaty, wprowadzającemu w poszczególnych polskich szkołach średnich język ruski jako obowiązkowy, oraz rozszerzającemu zakres nauczania tego języka w polskich szkołach powszechnych. Jak wiadomo, reskrypt ten jest tylko wykonaniem rozporządzenia poprzedniego ministra oświaty Stanisława Grabskiego, jednak z tą różnicą, że obecny minister Dobrucki przyznał prawo swobodnej decyzji rodzicom uczniów.

Sala „Sokoła" była wypełnioną wiecownikami obojga płci. Władzę reprezentował z ramienia Dyrekcji Policji radca Wagner. Przewodniczył poseł Mączyński. Referat, po zagajeniu wiecu przez dra Bieńkowskiego, wygłosił adw. dr. Arnold, poczem postawił kilka rezolucji protestujących przeciw wspomnianemu powyżej reskryptowi. Rezolucje te obecni na wniosek p. Flacha uchwalili przez aklamację, a dodać należy, że te same rezolucje jeszcze w piątek były wydrukowane w „Słowie Polskiem", które jednak zostały skonfiskowane.

Następnie przemawiali: poseł dr. Prószyński, Kaczorowska, senator Thullie, prof. Blaike i Bertoni, któremu radca Wagner musiał przerywać przemówienia z powodu silnego atakowania rządu. Po odśpiewaniu „Roty" część wiecowników udała się pod pomnik Mickiewicza, gdzie usiłowano wygłaszać przemówienia.

Wobec tego, że dyrektor policji uzrzadzającym wiec nie dała pozwolenia na pochód i zebrania pod gołem niebem, bezzwłocznie pod pomnikiem zjawił się radca Wagner w towarzystwie komendanta policji państwowej podinsp. Nowodworski, który zabronił przemawiać i wezwał zebranych do rozejścia się.

Teraz demonstranci udali się pochodem pod gmach województwa. U wylotu ulicy Łyczakowskiej drogę demonstrantom zagrodził kordon policjantów, nie chcąc ich puścić pod województwo. Tym razem piesi policjanci — wmyśl zarządzenia z Warszawy — wystąpili bez karabinów, aby „mieli wolne ręce do działania", toteż nic dziwnego, że tłum przerwał pierwszy kordon i znowu zatrzymał się przed drugim kordonem u wylotu ulicy Wałowej. Napór tłumu był bardzo silny.

Celem utrzymana kordonu, telefonicznie zawezwano z koszar oddział konnych policjantów. W chwili, gdy od strony ul. Ruskiej galopem nadjechali policjanci konni, tłum przerwał kordon i mała część demonstrantów dostała się pod bramę województwa. Na widok konnicy, zdążającej na pomoc pieszym policjantom, w tłumie powstała panika. Część tłumu poczęła uciekać, przyczem kilka kobiet upadło na bruk.

Tymczasem przez kordon z kilku innymi osobami przedarli się posłowie Mączyński, dr. Prószyński, którzy udali się do gmachu województwa, gdzie wicewojewodzie Eckhardtowi przedłożyli uchwalone na wiecu rezolucje, żądając zarazem ściągnięcia na ulicy kordonów policyjnych. Wicewojewoda przyrzekł otrzymane rezolucje przesłać do rządu centralnego w Warszawie.

Po krótkiej konferencji z radcą Wagnerem pan w-wojewoda polecił policji ściągnąć kordony. Wtedy cały tłum demonstrantów zebrał się przed gmachem województwa, a po odśpiewaniu „Roty", oraz wzniesieniu kilku okrzyków przeciw obecnemu rządowi, demonstranci rozeszli się w spokoju.

Wilki na Polesiu napadły na ludzi.

Kilka dni temu we wsi Półkowie, pow. węgrowskiego, zdarzył się niezwykły wypadek. Przechodząca przez miedzę Marja Królikowska, która szła w pole żąć łubin, spostrzegła cztery zwierzęta, przypominające wyglądem zewnętrznym psy. Kiedy podeszła bliżej jeden wyjąc przeraźliwie rzucił się na nią z otwartą paszczą. Przestraszona niewiasta zorjentowawszy się, że ma przed sobą wilczycę z młodemi, zaczęła wzywać pomocy, broniąc się sierpem, który trymała w ręku.

Na krzyk kobiety przybiegli z pola ludzie i zaczęli atakować wilków.

Pomimo pomocy sytuacja była groźną, tembardziej, że z pobliskiego lasu wybiegł jeszcze jeden wilk, rzucając się z tyłu na wieśniaków.

Niewiadomo czemby się to wszystko skończyło, gdyby nie myśliwy, który w tym momencie nadszedł i wystrzałami spłoszył wilków do lasu.

Wypadek ten zaalarmował całą wieś. Wystraszeni mieszkańcy wieczorem wcale nie wychodzili ze swych zagród. Tymczasem ośmielone wilki porywały kaczki, gęsi, barany, a nawet rzucały się na konie i krowy.

Przybyła obława wytropiła stado wilków i dwóch z nich zostało zabitych. Na resztę wilków szykuje się nowa obława, która niebawem ma być zorganizowana.

Jak sądzą wilki te musiały przywędrować na Podlesie z puszczy Białowieskiej.

Z Piotrkowa i okolicy.

Rejonowe ćwiczenia Straży Pożarnych i zabawa.

(Od własnego korespondenta «Głosu Trybunalskiego»).

Mąkolice, dn. 18-9 1927 r.

W dniu 4 bm. odbyły się w Mąkolicach rejonowe ćwiczenia Straży Pożarnych. Już w godzinach rannych przybył instruktor rejonowy, druh Rudnicki z Gomolina, aby być obecnym placu ćwiczeń i przygotować wszystko. W międzyczasie przybyły oddziały Straży z Gomolina, z Postękalic, Oprzężowa, Wolnik i Piekar,i oraz miejscowy.

O godz. 3 po poł. przybyła z Piotrkowa komisja, w obecności której odbywały się ćwiczenia. W skład komisji weszli p. Władysław Fijałkowski, p. Władysław Miller, p. Baćko oraz p. Justyna z Żarnowicy.

Pierwszą nagrodę otrzymał oddział z Gomolina, drugą z Postękalic trzecią z Piekar.

Następnie wszystkie oddziały pod komendą druha Rudnickiego z Gomolina, przy dźwiękach marsza przedefilowały przed komisją i na tem zakończono część ćwiczebną Straży.

Z okazji tych ćwiczeń miejscowa Straż urządziła zabawę taneczną na placu ćwiczeń, gdzie wszystkie Straże bawiły się ochoczo— nadto na zabawę przybyła Straż Pożarna z Woli Krzysztoporskiej.

Dochód z zabawy przeznaczony był na wypłacenie Sejmikowi Potrkowskiemu reszty należności za Sikawkę co też już uskuteczniono.

Zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, wszyscy zmęczeni lecz zadowoleni rozeszli się do domów.

A. Grz.

83

MACOCHA.

Jakoż udało się to im wybornie. Artysta podczas hulanki posłał telegram, iż na noc nie przybędzie do Montgresin, gdy jednak znalazł się wieczorem w swojem mieszkaniu w Paryżu, zdjął go niepokój jakiś. Chwiejąc się jeszcze na nogach, podążył na ostatni pociąg, który go miał zawieść do ukochanej.

W Montgresin już wiedziano o zniknięciu Teresy i Paulinki, przypuszczano, że może znajdują się się obie u Gastona, niepokojono się jednak również, a służąca z oberży, Anusia, która maleństwo kochała nad życie, postanowiła na wszystkich czekać w mieszkaniu zakochanej pary.

Tu przebiegła raz jeszcze wszystkie pokoje, ale napróżno. I ta nadzieja zawiodła tak samo, jak poszukiwania Małgorzaty, leśnika i oberżystki...

Gaston przybywszy na miejsce, pytał wszystkich wymienionych dopiero, ale bezskutecznie. Śladu Teresy nie było, wszyscy natomiast opowiadali mu szczegóły znane z poprzednich rozdziałów, a które świadczyły iż Teresa i malutka stały się ofiarą porwania. Instynkt podszepnął mu, kto się dopuścił wobec niego tak ohydnej zbrodni.

Skoro tylko świt nastał, po nocy spędzonej w pośród najstraszliwszych męczarni, udał się do Paryża.

Opuścimy opis poszukiwań Gastona, zanim zdołał dowiedzieć się rzeczywistego adresu państwa Daumont oraz wyprawy Toureta po doktora, dosyć zdolnego, by ocalić Teresę, a nikczemnego dosyć, by zgubić jej kochanka. Nie zatrzymamy się także przy scenie podsuwania rozkazu aresztowania młodego rzeźbiarza, jako obłąkanego.

Rzecz cała odbyła się zupełnie w ten sam sposób, jak z góry obliczył zacny pan Joachim i godna jego towarzyszka.

— Czego sobie pan życzysz ? —rzekła do zrozpaczonego Eugenja,, gdy się ten tylko ukazał. — Ja pana nie znam...

Chmura przebiegła po obliczu Gastona.

— Czego ja chcę — zawołał, nie mogąc zapanować nad oburzeniem i żalem... — Mojej żony i mojego dziecka. — Pani Daumont cofnęła się przed wyrazami młodego zapaleńca, wyrywając ręce, które uchwycił i weszła do weszła do salonu.

Tu już czekał Joachim Touret i jego pomocnik.

— Ratunku, ratunku — zaczęła krzyczeć Eugenja, zobaczywszy ich obu... — Ten człowiek, którego nie znam, chciał rzucić się na mnie, żądając oddania mu jego dziecka, bez wątpienia jest to jakiś warjat...

— Nie, nie jestem warjatem— zawołał z kolei Gaston, któremu tymczasem powróciła cała przytomność: Jestem jak najprzytomniejszy i zaraz tego dowiodę.

— I wskazując na Joachima dodał:

— To bezwątpienia ci panowie pomagali w porwaniu Teresy, którzy skradli nasze dziecko... Ale ja tu jestem i nie wyjdę, dopóki nie odbiorę Teresy i mojej Paulinki, ukradzionej.

Mówiąc to, młody człowiek podnosił głos, chcąc być usłyszanym w głębi apartamentu i pragnąc się wedrzeć dalej, ale na drodze swojej znalazł Joachima.

— Spokojniej, szanowny panie — mówił ten zimno — zdaje się, że jesteśmy w błędzie... Państwo Daumont mieli wprawdzie córkę, ale ta umarła...

— Umarła, a więc wy zabiliście ją nikczemnicy. Ha, ale odpowiecie mi za to.

I temi wyrazami posunął się ku Eugenji.

— Na pomoc, na pomoc— ta zawołała raz jeszcze — ten człowiek jest szalony !

— Szalony — powtórzył Joachim.
— dodał jak echo jego pomocnik.

W tej chwili tak krytycznej pojawił się ukryty doktór Loiset, przeszył Gastona wzrokiem właściwym hypnotyzerom i powtórzył:

— Szalony !

Pomiędzy czworgiem ludzi, którzy ręce zwracały się ku niemu z groźbą Gaston mimowoli przeczuwając coś strasznego, kierował się ku wyjściu.

W chwili jednak, gdy krok zaledwie w tył zrobił, stało się coś niesłychanego. Loiset postąpił krok jeden, wzrok jego stał się jeszcze bardziej jasnym, pochłaniającym uwagę i nakazującym posłuszeństwo. W tej że chwili w drzwiach, prowadzących z salonu do pokoju, ukazała się postać blada z rozpuszczonemi włosami. Była to Teresa. d.c.n.

KRONIKA

Środa 21 wrzesień

Dziś Mateusza Ap.
Jutro Tomasza B. W.
Wschód słońca: g. 5.17
Zachód: g. 5.42

Ogólna.

Przystań dla statków pasażerskich w Helu została w tych dniach ukończona. W dniach najbliższych zaś należy oczekiwać wykończenia robót nad przystanią pasażerską w Gdyni.

NOWY SYSTEM OCENIANIA PRAC UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY

Kuratorjum szkolne otrzymało zarządzenie wprowadzające w szkołach nowy system w ocenie prac uczącej się młodzieży. Stosowane więc będą następujące oceny: ze sprawowania bardzo dobry, dobry, odpowiedni i nieodpowiedni, z nauki przedmiotów bardzo dobry, dobry, dostateczny i niedostateczny, wynik ogólny: bardzo dobry, dobry, dostateczny i niedostateczny.

Każde świadectwo winno posiadać prócz stopni również wynik ogólny i w tym wypadku stopień „niedostateczny" oznacza, że uczeń nie ukończył i winien powtórzyć kurs tej samej klasy.

Stopień wyniku ogólnego należy do kompetencji nauczyciela i komisja klasowa na konferencji pod przewodnictwem dyrektora ustala wynik ogólny.

Prócz stopni zawartych w świadectwie uwzględnia się przy wyniku ogólnym zdolność pracowitość i wrodzone usposobienie ucznia.

Tomaszowska

PRZEZ ZEMSTĘ P. HERSZ WYBIJA SZYBY.

Cymerman Hersz, z zawodu szklarz zamieszkały przy ul. Wschodniej 16, wprawił większą ilość szyb w fabryce przy ul. Tekli 13-15. Cymerman jednak postawił za wprawione szyby zbyt wygórowane żądania, którym zarząd fabryki nie chciał zadośćuczynić. I pan Hersz Cymerman do głębi oburzony odrzuceniem jego żądań, pragnąc się w jakiśkolwiek sposób zemścić się zaczął kamieniami bombardować kantor fabryki, w wyniku czego wybił 7 szyb. Zawezwany posterunkowy ochłodził Hersza i sporządził mu protokuł za uszkodzenie czyjegoś mienia i za wywołanie zbiegowiska.

AMATOR GRY W KOŚCI.

Posterunkowy p. p. pełniąc służbę na Placu Kościuszki zauważył Augusta Szefera, zam. w Pabjanicach przy ul. Świętojańskiej 21, uprawiającego niedozwoloną według ustawy grę w kości. Posterunkowy Szeferowi gry zabronił i sporządził mu protokuł za publiczne uprawianie niedozwolonej gry w karty, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności z art. 289 k. k.

Świadkiem powyższych „gościnnych występów" p. Szefera był Pejsach Ell zam. przy ul. Gustawnej 33, u którego Szefer wygrał 3 zł.

Piotrkowska.

PREZYDENT SZMIDT NA KONFERENCJI ZWIĄZKU MIAST.

Pan Prezydent Szmidt w dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy na mającą się odbyć w stolicy konferencję Związku Miast w sprawie inwestycji miejskich.

W tejże sprawie wyjechał do Warszawy wraz z p. Prezydentem inż. Cyło.

NA POWODZIAN. Nareszcie i w Piotrkowie rozpocznie się akcja na rzecz pomocy ofiarom powodzi w Małopolsce Wschodniej! W dniu dzisiejszym o godzinie 6-ej wieczorem w gabinecie pana Starosty odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wierzymy, że piotrkowskie społeczeństwo należycie oceni całą powagę sytuacji i wydatnie poprze wysiłki Komitetu, który natychmiast przystąpi energicznie do akcji.

KINO TEATR „CZARY".

Dziś w środę wyświetla nieodwołalnie ostatni raz przepiękne arcydzieło filmowe „Kochanka oficera ochrany". Ceny zniżone wejście dla wszystkich cały wieczór 80 gr. 1 zł. i 1,50 w loży. Na scenie wspaniały program teatru „Maska".

Zebranie towarzyskie u akademików

Sekcja Towarzyska AKP. w dniu 21 bm. punktualnie o godz. 7 po poł. w sali Dobroczynności urządza zebranie towarzyskie (tańce nie wykluczone!!!). Goście mile widziani.

Sekcja Towarzyska AKP.

Z prasy.

»ŚWIAT KOBIECY«.

Urozmaicona treść nr. 18 „Świata Kobiecego" przedstawia się następująco: Helena Filochowska: o Polskiej kobiecie i „Człowieku z wilkiem" Malibran: Polskie artystki w Paryżu — K. Alberti: Na małem miasteczku, poezje — L. Szczepańska: Teatr „Reduta" Juljana Osterwy — M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna — Z. Kramsztyk: Nowoczesne dążenia do wyglądu estetycznego — Efeb: Parafina na usługach modnej sylwetki. Artykuły pedagogiczne: Przedszkole — Komplet i kolonia w Zaborowie - Przegląd książek, To i owo. Liczne artykuły o modzie: H. Wolskiej z ostatnich kolekcyj - Korespondencje warszawskie Rany: Kapelusze jesienne Strusie pióra - Wyścigi. Oryginalne paryskie modele. Wyjątkowo piękne roboty ręczne wraz z tablicą wzorów. Początek kursu trykotarstwa. Praktyczny kącik - Dobra Gospodyni itd. Okładkę proj. Koźmiński (Paryż).

»TRZY KOBIETY ANNAMICKIE«.

C Chivas Baron przekład D-ra Marji Kasterskiej. Cena 2 zł. 50 gr.

Z pośród literatury kolonjalnej książka ta wyróżnia się szlachetnym dostojeństwem i ciepłym życzliwym tonem, jaki cechuje stosunek autora do ludu annamickiego. Dusza kobiety annamickiej ukazana nam jest w świetle jej najtajniejszych przeżyć ugruntowanych mocno na wierzeniach i tradycjach. Historja trzech bohaterek: łagodnej, szlachetnej Milan, uroczej młodziutkiej Thi-Vinh i mocnej, nieugiętej w swej dobroci — to dzieje nierozwiązanego dotąd konfliktu między pierwotnym z punktu widzenia Europejskiego — mimo to głęboko kulturalnego światem Annanu a płytką powierzchowną cywilizacją francuzów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności ani jedna z Annamitek nie przybiera postawy bojowej w obronie swych najistotniejszych duchowych wartości. Rękawica zostaje podjęta drobną dłonią zeuropeizowanej metystki, Ginette, która, wznosząc się ponad triumf drobnych kobiecych ambicyjek, nakreśla sobie górny cel walki o wolność duszy kobiecej Annamu.

Godzina zwycięstwa

Ze świata.

Jaszcze o Teresie Neumann.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o wypadkach w Kennersreuth. Również wspomnieliśmy, że niemal cała prasa niem. zajmuje się tem niezwykłem wydarzeniem i to zarówno katolicka, jak i nie katolicka. Ciekawą jest rzeczą, jak się doń ustosunkowują niekatolicy. Oto przykład tych zastrzeżeń i wątpliwości, które budzą się w umysłach niewierzących. Jedna z gazet protestanckich („Frankfurter Zeituing" z pierwszych dni bm stwierdziwszy na podstawie przeprowadzonych badań naukowych, że Teresa Neumann istotnie jest stygmatyczką, daje wyraz swojej niewiedzy, czy stygmaty są objawem histerji, powstałej na podłożu religijnem, czy też znakami łaski boskiej, i nie może uwierzyć sama w to, by organizm, nieodżywiany od Bożego Narodzenia niczem więcej, tylko drobnemi opłatkami Komunji św. mógł nie zmienić swej wagi i nie tracić żywotności. Opisawszy następnie pokrótce historję Teresy N. i jej stygmatów wypowiada następujące uwagi. Z punktu widzenia katolickiego zagadka z Konnersreuth przestaje być zagadką, stygmaty, których prawdziwość udowodniono, są wyrazem łaski boskiej. „Ale dla niekatolików ocena tego zadziwiającego zjawiska wysuwa trzy, nie dające się wyjaśnić trudności. Jak to się dzieje, że śmiertelny człowiek współcierpiący z Chrystusem aż do końca, aż do owego „wypełniło się" w rzeczywistości cierpienia tego nie doprowadza do końca? Dlaczego śmiertelny człowiek, krwawiący wszystkiemi ranami Chrystusa, znoszący wszystkie bóle śmierci krzyżowej i obdarzony wszystkiemi znamionami śmierci, nie zmartwychwstaje, jak Chrystus, lecz żyje w dalszym ciągu w taki sposób, do jakiego przywykł? Odpowiedź Kościoła na to pytanie — pisze autor artykułu — jest taka. Nie wiemy co Bóg ma na celu, obdarz. ludzi tego rodzaju łaskami. I nie wiemy, dla czego je powtarza i do cudu stygmatyzacji dodaje cud naturalnego życia.

„Głębiej w wierze tkwi inne pytanie. Co było istotą posłannictwa Chrystusa — cierpienie, czy nauka o

---

Krwawe lata w Leśnej na Podlasiu po roku 1863.

I radosne chwile otwarcia kościoła.

Rycerski Narodzie!

Rok 1863 był rokiem żałoby i rozpaczy narodowej, ale też zaiste był rokiem nadziei wielkich, bowiem zwrócił uwagę na siebie Europy, która obojętnie patrzyła na los zamordowanego politycznie narodu polskiego. Krwawe łzy wylewamy nad tą kartą dziejową, ale jeżeli wiele ucierpiał ogół polski w te czasy, to o wiele więcej ucierpiał stan duchowny i Kościół, który też odtąd stał się przedmiotem największej w Rosji nienawiści. Udział kapłanów w powstaniu stał się pozorem niesłychanej zemsty ze strony rządu niietylko moskiewskiego, ale i narodu rosyjskiego który w ciągu 10 lat (1863 - 1873) dopuszczał się przeciw naszemu duchowieństwu najohydniejszej potwarzy, odzierał go ze czci i wiary. W szczególny zaś sposób prześladował zakonne duchowieństwo, które też ukazem cara skazano na zagładę. OO. Paulinów z Leśnej nocną porą w grudniu 1864 roku wywieźli moskale do Częstochowy na Jasną Górę, pozostawiwszy tylko jednego O. Djonizego Korzeniowskiego, jako proboszcza. Temu w gmachu klasztornym wyznaczono 3 małe celki i a do użytku dano owocowy ogród, obejmujący 2 i pół morgi bez zabudowań gospodarczych. Gmach zaś cały oddali moskale na kancelarję gminie Witulińskiej na kasę gminną, mieszkanie pisarza, strażników, areszt i inne. Rząd moskiewski, mimo nalegań biskupa Szymańskiego nie chciał oddzielić 6 morgów przewidzianych ukazem z r 1864 dla proboszcza. Tak spustoszona została Leśna, a łzy świeciły na policzkach biednych mieszkańców jej. Lecz za cóż spustoszona? Za wiarę i przywiązanie do Ojczyzny. Rząd wiedział, że dopóki Leśna będzie w ręku Paulinów, dopóty na krok nie postąpi w rusyfikacji. Zrobił więc tak jak barbarzyńcy robią, to jest siłą brutalną chciał zniszczyć dzieło Boże. Roku 1868 zabiera rząd od Jonizego z Leśnej, gdyż ten po dawnemu prowadził dzieło zbawienia, a na miejsce jego został zatwierdzony Ks. Leon Przesmycki, wikarjusz z Jabłonny. Tegoż roku 1868 dnia 27 grudnia, nadzwyczajna burza, jakby przepowiednia schyzmatyckiego pioruna, mającego uderzyć w Leśną, zdarła prawie cały dach kościoła Leśnińskiego i z wielkim łomotem rzuciła go o ziemię. Oprócz tego ogromna kamienna statua Matki Boskiej, na szczycie frontowym stojąca, runęła na ziemię i rozbiła się przy progu wielkich drzwi kościoła. Przerażenie wszystkich w okolicy było wielkie, gdy ujrzeli takie spustoszenie, a przed świątynią leżącą statuę Matki Boskiej. Lud zalewał się łzami i w rozpaczy załamując ręce, wołał głosem przeczucia, już po naszym Kościele, opuściła go Matka Najświętsza i wyszła z Leśnej, teraz już nasz kościół z pewnością zabiorą moskale!

Nie zawiodło przeczucie. Rząd pracował nad tem, aby wyrwać tę perłę drogą Podlasia, kościół leśniański, z rąk katolickich. I dopiął w części swego dzieła — kościół zabrał, ale obraz cudowny ukryto cudownie.

A w jaki sposób zabrali moskale kościół Leśniański? Wiadomo nam, że obraz Matki Boskiej objawił się w Leśnej 26 września 1683 roku, t.j. w dwa tygodnie po zwycięstwie Jana Sobieskiego. Leśna należała do sławnego rycerza polskiego, Pawła Kazimierza Michałowskiego, który powrócił do swych włości wtedy, kiedy już obraz cudowny był w Bukowicach wielbiony przez liczne rzesze ludu wiernego.

Rycerz po rycersku przyjął skarb który podstarości Zabłocki przyniósł do Bukowa i zaraz też wziął się do dzieła świętego, do pobudowania kościoła parafjalnego w Leśnej na miejscu zjawienia się obrazu cudownego Matki Boskiej zapisując dobra swe: Leśnę i Klukowszczyznę na ten cel. I błogosławił Bóg dziełu. Stanęła w kolei wieków świątynia wspaniała na miejscu cudownem, a od roku 1727 OO. Paulini, zakon rycerski, przyjął pod straż swą miejsce i obraz cudowny. Moskale jak widzieliśmy usunęli Paulinów bezprawnie w r. 1864, za wierne spełnianie obowiązków względem Ojczyzny i Kościoła. W roku zaś 1875 postanowili zabrać całkowicie i na schyzmatycką cerkiew przerobić kościół w Leśnej. A w jaki sposób to uskuteczniono? Luteranin Kotzebue, generał - gubernator warszawski, uprzedzając rozporządzenia carskie, że kościół Leśniański ma zostać cerkwią prawosławną, 24 marca 1875 roku kazał wywieźć ks. Leona Przesmyckiego z Leśnej do Łukowa na wikarję, dając mu 18 godzin czasu na wybranie się do wyjazdu i nazajutrz rano w Wielki Czwartek, kapłan ten pod konwojem strażników wywieziony został do Białej, skąd koleją ostawiono go do Łukowa. W Wielki więc Czwartek, gdy Kościół Katolicki obchodzi Mękę Chrystusową, rząd rosyjski zamknął kościół Leśniański, aby ludowi wiernemu nie dać uweselić się w tym roku uroczystościami Zmartwychwstania Pańskiego. Dnia 9 maja 1875 roku zjechali się świaszczennicy prawosławni w otoczeniu żandarmów i kozaków i po ogłoszeniu ukazu przystąpili do zniszczenia urządzeń wewnętrznych kościoła. Ponieważ nikt z wiernych nie przyłożył ręki do rozbierania ołtarzów, więc użyto kozaków, którzy bohaterstwo swe zawdzięczali mordom, pożogom i grabieży. Ci więc zbiry, co prócz konia, nahajki i cara niczego nie znali, z rozkazu swoich dowódców dokonali dzieła zniszczenia. Straszny i okropny był widok! Kościół Leśniański był podobny do Jerozolimy zburzonej: ustało wesele serca naszego! „Płacząc płakała gorzko, a łzy jej spływały po jagodach jej!"

Nastają lata wojny światowej! Nastają dni strsznych przeżyć ale i nadziei! Dziwnem zrządzeniem Opatrzności żołnierz polski z Brygady Piłsudskiego bagnetem otwiera porzuconą przez popów drogą sercu Polaka świątynię i takową oddaje ludowi polskiemu. Napis na kościele w Leśnej głosić będzie po wszystkie wieki: **„Ten kościół restytuowany i poświęcony przez kapelana Wojsk Polskich ks. Ciepichałła, wobec świadków kapt. Śniadowskiego, ppor Stanisława Żmigrodzkiego, Feliksa Kamińskiego, Marjana Dębińskiego i żołnierzy z Brygady Piłsudskiego dnia 17 sierpnia 1915 roku."**

BACZNOŚĆ! RODACY! RYCERZE!

Obraz Matki Boskiej powraca triumfalnie **do Leśnej dnia 26 września 1927 roku.**

O. ALFONS JĘDRZEJEWSKI.

zbawieniu? Jak mamy sobie to wyjaśniić, że Bóg większą wartość przypisał cierpieniu Chrystusa niż swemu słowu, słowu Boga? Czy rzeczywiście Teresa Neumnn służy absolutowi i sprawie zbawienia przez swoje cierpienie, a może jest to tylko jej subjektywny byt, czasowy przebłysk wieczności.?

„Jeżeli cierpienie Chrystusa było czemś więcej, niż przebłyskiem wieczności, jeżeli było dziełem odkupienia całej ludzkości, to czyż to dzieło może ię znów powtarzać? A może wtrząsające cierpienie świętej z Kennersreuth jest próbą dorównania Zbawicielowi w cierpieniu i pokorze.?

Takie to pytania i wątpliwości wysuwa niekatolik. I nie są to pytania z dziedziny nauk przyrodniczych—fakt stygmatyzacji dla niego jest pewnikiem, tylko on nie wie, czem jest ten fakt, po co się zjawł, jakiemu celowi isłuży. Nie wie i na pytaniach poprzestaje. Ale takie pytania w ustach niewierzącego to już bardzo dużo.

Obok głosów „pokażcie się niemieckim profesorom“, stwierdzających niewiedzę i bezsilność, wobec niezwykłego zjawiska, są naturalnie, jak zawsze, głosy krańcowgo sceptycyzmu i niewiary „naukowej“, pochodzące z niektórych sfer niemieckich uczonych i profesorów, którzy nic nie chcą widzieć poza swemi klinikami i laboratorjami ii wszystko, co ma choćby tylko pozory nadprzyrodzoności, odrzucają a priori. Takie stanowisko, zgóry wykluczające możliwości czynnika nadnaturalnego, zajęły te koła i w sprawie Teresy Neuman. Ich ciasną jednostronność i zaślepienie w swoich klinikach, poza któremi nie widzę świata, doskonale charakteryzuje „Romische Welt -Korespondenz“ z 3 bm., piszący, że zdaniem tych kół, Chrystus Pan powinien był powiedzieć do uzdrowionych trędowatych „Pokażcie się niemickim profesorom!“

Kościół nie wypowiedział jeszcze swego słowa o całej sprawie.i Biskupi niemieccy zabronili pielgrzymek do Kennersreuth, a Ordynarjat biskupi w Nerzburgu wystosował do ludności wezwanie, w którem zaleca jak najdalej posuniętą rezerwę tak długo, dopóki nie wyda orzeczenie swego odpowiedni Ordynarjat z Regenzburga.

Od czasów św. Franciszka z Asyżu było więcej niż 300 osób stygmatyzowanych. Z tej liczby Kościół uznał za święte 62 osoby, widząc w stygmatach dowód szczególnej łaski Bożej. Czy takie będzie zdanie Kościoła i o Teresie Neumana — przyszłość przyszłość pokaże.

Uczony, który nie chce wracać z dżungli.

Porozumiewa się drogą telepatyczną ż żoną i przyjaciółmi.

Przed kilku tygodniami rozeszła się w pismach wiadomość, że żona b. pułkownika angielskiego i podróżnika Fawzetta, który od dwóch lat nie daje o sobie znaków życia, wyruszywszy w podróż naukową do Brazylji—otrzymuje od swego męża wiadomości — drogą telepatyczną i że takie same wiadomości otrzymuje jeden z przyjaciół Fawzelta, mieszkający w Nowej Zelandji.

Obecnie nadchodzi z Brazylji drogą na Nowy Jork jakby potwierdzenie tej dziwnej wiadomości. Pewien bogaty Brazylijczyk imieniem Curtvile który przedsięwziął awanturniczą podróż samochodową przez niezbadane obszary Brazylji, spotkał w pewnem miejscu na kraju dżugli jednego z towarzyszów pułkownika. Człowiek ten zaprowadził Brazylijczyka w środek gęstwiny, gdzie przebywał w zdrowiu i doskonałym humorze pułkownik ze swym synem!...

Pułkownik oświadczył zdumionemu Coutrville'owi, że tak się doskonale czuje w dżungli, że ani myśli opuszczać jej, bynajniej nie pragnie powrotu do świata cywilizowanego, który tak, jakby dla niego nie istnieje. Cieszy się, że może dzięki pośrednictwu p. Coutrvilla zawiadomić o swem miejscu pobytu swych przyjaciół europejskich, jakkolwiek niektórzy z nich są powiadomieni o jego powodzeniu drogą telepatyczną! Nauczył się sztuki przesyłania myśli z niezawooną pewnością od pewnego szczepu indjańskiego i żona jego dokładnie wie, co się z nim dzieje.

Courville dodaje, że zarówno pułkownik, jak jego 23-letni syn, John, oraz ich przyjaciel Raleigh Rimmel cieszą się najlepszem zdrowiem, wybudowali sobie na wyżynie w puszczy dziewiczej dom drewniany i założyli farmę.

Świat naukowy zainteresowany jest poważnie owemi depeszami telepatycznemi przedewszystkiem, gdyż okazuje się że twierdzenia żony pułkownika i jego przyjaciela mieszkającego w Nowej Zelandji, były ścisłe, bo istotnie uczony dziwak znajduje się w okolicy, odległej jakieś 100 mil od miasta Diamentino, tak, jak podawał to do wiadomości żonie.

Z drugiej strony żałują uczeni, że podróżnik tak zawiódł ich oczekiwania naukowe i nie spełnił swej obietnicy odkrycia kolebki ludzkosci i cywilizacji, których dopatrywał się w Brazylji. Przed wyruszeniem z Anglji sądził mianowicie, że odkryje w Brazylii centralnej prastary szczep potomków marniałej rasy cywilizowanej, która stała na wyżynie technicznej, równej naszej.

Podobno poselstwo angielskie w Riode Janeiro przedsięwzięło kroki, by władze brazylijskie skłoniły uczonego do powrotu do Anglji.

Nowe zastosowanie gazów odurzających.

Niemiecki profesor Heck, międzynarodowa powaga w dziedzinie zoologji, znalazł nader pożyteczne zastosowanie dla pewnego gatunku gazów. Posługuje on się tą bronią dla chwytania żywcem orangutangów, odgrywających dziś dużą rolę w naukowych i medycznych badaniach. Dawnemi metodami łowione zwierzęta zamykano do klatek w takim stanie zmęczenia i podniecenia, że znaczna ich większość ginęła po krótkim czasie. Obecnie, dzięki gazom odurzającym operacja ta odbywa się bez trudu dla myśliwych i bez złych skutków dla zdrowia cennych małp.

Wiek kinematografu.

Anglicy postanowili mieć swój własny Hollywood i w tym celu zamierzają przekształcić wspaniałe budynki pozostałe po wystawie międzynarodowej w Wimbledon na obszerne pracownie filmowe, dokąd myślą sprowadzić najsłynniejsze gwiazdy ekranu. Wszystkie prace architektoniczne powierzone są młodemu budowniczemu, p. Alisterowi Mac Donaldowi, synowi ex-premjera angielskiego i głównego leadera potężnej Labour Party.

Zwycięstwo okrągłych kształtów nad wysmukłemi

przyniosła ankieta wśrśd znakomitości paryskich.

Lekarze całego świata występują oddawna przeciw sztucznemu chudnięciu, dowodząc, iż niszczy ono organizm i prowadzi do przedwczesnej śmierci.

Oświadczenia jednak lekarskie znajdują wiary, gdyż wyrocznią dla znacznej większości kobiet jest przedowszystkiem moda.

Higjeniści francuscy postanowili przeto zaradzić zaradzić „złemu“ u źródła i wpłynęli na rozpisanie ankiety w sprawie tuszy wśród paryskich znakomitości.

Na pytanie: jaka talja jest piękniejsza, okrągła czy smukła? — nadeszło zgórą 500 odpowiedzi.

Zaledwie znikoma ilość znakomitych paryżan i paryżanek oświadcza się za mukłą linją kobiecą, reszta zaś potępia eteryczność.

Kobieta, która poświęca lwią część życia swemu wyglądowi, przestaje być interesującą. Cierpi na tem jej nteligencja, a w domu staje się nudną i neznośną. Taka nieszczęśliwa istota jst złą żoną i najgorszą matką.i

— Nie lubię wychudzonych kobiet — skóra ich pachnie kauczukiem, którym się ustawicznie masują. Niema takich perfum, któreby zabiły tę obrzydliwą woń — pisze jeden z ulubieńców paryskej publiczności, śpiewak operowy.

Znakomitości paryskie marzą o okrągłych kobietkach, posiadających naturalną tuszę. Urok ich jest wielki, bo wyglądem swym przekonują o zdrowiu fizycznem i moralnem.

Samolot w mitologji hinduskiej.

Marzenie o wzbyciu się ponad ziemię i szybowaniu wśród przestworów powietrznych, zrealizowane w cudzie techniki XX stulecia, jest porywem odwiecznej tęsknoty ducha w ludzkiego. Gnjusz grecki dał mu symboliczny wyraz w pięknym mycie o skrzydłach Ikara; genjusz zaś hinduski znalazł dlań radosn zaspokojenie w micie o fruwającym wozie — samolocie puszpaka.

Oto, co opowiada VII-a pieśń Ramayany — bohaterskiej epopei hinduskiej, powstałej w połowiei 1-go tysiąclecia przd Chrystusem.

Kiedy Vicrava pogrążony był w żarliwej modlitwie, poczęła go kusić czarująca dziewczyna. Vicrava przeklął ją — wziął ednak jako żonę. Powiła ona syna. Syn ten Vaincravana pokutnie świątobliwem życiem stara się uwolnić ród swój od straszliwei klątwy, która na nim ciąży. Sam Brahma skłania się łaskawie ku niemu i czyni zeń czwartego strażnika świat — równego Jamie, Indrze i Varunie, nadto obdarza go niezliczonymi skarbami wśrów których największym jst wóz latającypuszpaka.

Vaicravana na swym wozie przelatuje ponad różnemi krajami i odwie

dza ojca. Druga żona Vicravy Kaika si podnieca syna swego Ravanę, by prześcignął przyrodniego brata w doskonałości życia — której treścią według wierzeń hinduskich może być tylko askeza — i dostąpił najwyższej łaski bóstwa. Ravana osiąga swój cel. Lecz w chwili, gdy ma wypowiedzieć, jakiego daru pożąda dla siebie, wkrada się weń Saravati i jego ustami błaga o... długi sen, miast o puszpakę.

Ravana zasypia na tysiące lat. A kiedy wreszcie budzi się, winiąc nie winnego swego brata, wykrada mu puszpakę. W pysze posiadania cudownego wozu przedostaje się do podziemnego świata, popełnia czyny zbrodnicze i występuje przeciw Indrze. Kres jego gwałtom kładzie bohater Ramayany — Rama; zabija go ciosem oręża Brahmy i odbiera mu puszpakę, którą zwraca prawemu jej właścicielowi — Vaicravanie. Wdzięczny Vaicravana obiecuje Ramie, że puszpaka stanie do jego rozporządzenia ilekroć mu będzie potrzebna.

Mit przesyca w Indjach całą atmosferę życia. Nic przeto dziwnego, że Hindusi z dumą narodową mówią dziś o samolocie — puszpace (jakkolwiek ich wiedza techniczna jest bardzo skąpa!), widząc w mitycznym wozie fruwającym Vaicravany pierwszą zapowiedź zdobytego po wiekach zwycięstwa człowieka w przestworzach. Pewność tego zwycięstwa wśród Hindusów, wszczepiona przez mit, musiała być — zaiste bardzo mocna i dlatego ich duma narodowa może być uważana za uzasadnioną: w 7-ym wieku po narodzeniu Chrystusa, poeta hinduski Bana, przebywający na dworze królewskim tak określa najbardziej pociągające człowieka wypełnienia czasu:: „Pomagać dobrym, dążyć do szczęścia, szybować w powietrzu i słuchać opowiadań o życiu szlachetnych ludzi, któżby tego nie pożądał!'

M. P.

Refleksje tygodniowe.

Skończyło wireszcie się lato, ze wsi wróciła mama, tato, a synek żół wia galopadą do szkoły mknie z fanfaronadą. I wiedzy zdobyć chcąc ob szary do parku idzie na wagary. A zamiejskiego chcąc wietrzyka, pensjonareczka w ślad pomyka. Z budynków szkolnych zaś te wrzaski, dochodzą pewno do ... Alaski.

— — — — — — —

Wieśniak już dawno skończył zbiory, podwyżki niema do tej pory, choć tak jak dawniej nam mówiono— od zbiorów jest uzależnioną. Urzędnik chodzi smutny blady, lecz czekać musi — niema rady i zapytuje sam się w końcu: dlaczego pierwszy — raz w miesiącu? bo gdyby tak był ze trzy razy, na obiad miałby codzień zrazy.

— — — — — — —

Na Litwie komuniści - zuchy jakoweś czynią tam rozruchy, aby Litwinów wzięła trwoga poczęli akcję w Taurogach. Litwie się jednak nic nie stanie, a oni znowu wezmą lanie. I przed Temidy dłonią srogą, zmykają wszędzie gdzie, jak mogą, a dłoń ta musi być dość silna,bo dwóch z nich zwiało aż do Wilna.

— — — — — — —

A rzecz tak głośną powiem wam cicho: poco przyniosło i jakie licho te nawałnice, chmur czarnych zwały co Małopolskę zalać nam chciały? Całe powiaty, miasta i wioski — chyba to jakiś jest dopust Boski. — Za kieszeń chwyci młody i stary by na powodzian składać ofiary. Ich to spotkało, a nie daj Boże, to samo jutro nas spotkać może.

Wreszcie zwastuję Wam Toma - szowianie waszej „kochanej" rady rozwiązanie. Więc teraz niechaj i zdrowy i chory głos swój szykuje na nowe wybory, by mógł powiedzieć, że ta nowa rada to jest współpraca, a nie ciągła zwada. Trza gospodarzy a nie polityków, aby nie było w nowej radzie krzyków. Od polityki mamy w sejmie posłów, my chcemy radnych przecie, nie os...

A propos posłów: nie jest tajną, rzeczą, iż sesję nadzwyczajną Prezydent zwołał na jesieni może się co trochę odmieni. Zdrowi po tak długiej przerwie uchwalą przy ogólnej werwie, gdy się w poselskim nudzą stanie sejmu rozwiązanie, a monarchistom zaś w to graj, posadzą króla —będzie raj.

T. Star.

Obwieszczenie.

Sekwstrator Urzędu Skarbowego podatk. i opł. sk. w Piotrkowie podaje do publicznej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji, zajętego zboża u niżej wymienionych płatników:

dnia 3 października 1927 r. od godz. 10 do 16 u Stanisława Bronikowskiego, w folwarku Mierzynie,

dnia 3 października 1927 r. o godz. 10 do 16 u Rubina Frydmana w folw. Kociszewie,

dnia 4 października 1927 r. od godz. 10 do 16 u Zygmunta Przedpełskiego w folw. Łękawa, oprócz zboża, inwentarz żywy i martwy,

Piotrków, dnia 17 września 1927 r.

11760 **Jakóbkiewicz Sekwestrator**

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegam, iż żadnych długów zaciągniętych przez moją żonę, Marję z Fartaczów Ślusarczyk zamieszkałą w Piotrkowie przy ul. Narutowicza L. 34 regulować nie będę.

11762 **W. Ślusarczyk.**

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI

Druk. i wydaw. Zakłady Graficzne „A Pański" w Piotrkowie, ul Legjonów 2, tel 55.